

## JOANNA RULIKOWSKA-OLLIER

ur. 1931



<b>Miejsce i czas wydarzeń</b>	Mełgiew, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	projekt Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Wirtualna podróż w czasie, pałac w Mełgwi-Podzamczu, ziemiaństwo na Lubelszczyźnie

### Kontakty towarzyskie

Odwiedzało się sąsiadów państwa Roztworowskich w Milejowie, w Suchodołach mojego wuja, Michalskich i babcię w Trawnikach. Byli bliżsi sąsiedzi –pan Koźmian w Wierzchowiskach był prawdopodobnie najbliższy, ale to raczej mój brat się z nim przyjaźnił. Ale to nie były takie sąsiedzkie, częste wizyty i były jeszcze inne majątki dookoła –Krzesimów, rodzice się specjalnie z nim nie przyjaźnili. Jeszcze był wuj Scipio w Brzezicach, który zawsze mi przywoził buteleczkę włoskiej lemoniady „Pellegrino”- to było w takich ozdobnych buteleczkach. Widywali się z nim często, on miał syna Renusia, który możliwe, że jeszcze żyje w Warszawie, on był sporo ode mnie starszy.

[W Mełgwi] był doktor, wysiedlony z Poznańskiego, który zdaje się był tak na pół płacony przez mojego ojca, a na pół przez wieś. On miał dwie córki bliźniaczki w moim wieku. Ja się z nimi bawiłam, więc często się ich zapraszało na Podzamcze i potem odwoziło wieczorem.

Ksiądz był zawsze zapraszany w sobotę wielkanocną. Błogosławił jedzenie i zostawał na obiad. W Boże Narodzenie chyba nie. Był starszy proboszcz, który był tam jak moja mama wprowadziła się do Mełgwi. Mówiła mi kiedyś, że na początku jej nie lubił, bo mamusia będąc ojca żoną, osiemnastoletnia wtedy, musiała brać udział w różnych zebraniach, na których był ksiądz i wójt. Mówiła, że ksiądz tak nie bardzo ją lubił, no bo osiemnastoletnia, to co ona wie. Ale powiedziała –potem w ciągu wielu lat bardzo się zaprzyjaźniliśmy. W [19]44 roku jak przyjechałyśmy do Warszawy, to poszłyśmy odwiedzić księdza, który był bardzo chory i [był] w prywatnej klinice „Omega” Ja przypuszczam, że moi rodzice płacili za to. I on pewnie wkrótce zmarł. A potem powstanie wybuchło, więc nie wiem, on mógł być zabity w powstaniu, też nie wiem. Byli młodzi wikarzy i przynajmniej jeden czasem wpadał i grał w siatkówkę z nami, a potem Niemcy ich zaarrestowali i zamęczyli, nie wiem czy w Oświęcimiu czy

na Majdanku.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-06-28, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Anna Stelmach
<b>Redakcja</b>	Dagmara Spodar
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"